goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
18 czerwca 1942 r.
Nr. 282
Cena w Wilnie 5 fen.

Ciężkie straty brytyjskiej floty na Morzu Śródziemnym

W ciągu 3 dni zatopiono ze strzeżonych karawan 12 statków handlowych. — 21 uszkodzono, 33 towarzyszące samoloty — zestrzelono. — Pod Sewastopolem zdobyto szturmem umocnienia bojowe „Syberia". — Na całym froncie Wschodnim zacięte walki. — W Afryce północnej dalsze postępy ofensywy.

Z Kwatery Głównej Führera, 17 czerwca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Atak niemieckich i rumuńskich oddziałów na twierdzę Sewastopol kontynuowano dalej mimo zaciętego oporu i przy wielkich trudnościach terenowych. Miejsca przełamania nieprzyjacielskiego systemu obrony zostały bardzo rozszerzone i z tych miejsc głęboko wdarło się klinami do linii umocnień. Silnie bronione stanowiska na wzgórzach i forty po obu skrzydłach ataku zostały zdobyte w ciężkich walkach. W dzisiejszych godzinach porannych zdobyto szturmem ważne umocnienie bojowe „Syberia". Lotnictwo w wybitny sposób wspierało walkę piechoty.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego zniszczono na zapleczu rozproszone grupy nieprzyjacielskie. Nieprzyjacielskie ataki na południe od jeziora Ilmen spełzły na niczym.

Na froncie rzeki Wołchow ponownie próbował nieprzyjaciel przy pomocy silnych oddziałów przełamać kluczowe stanowisko uporczywie bronione przez niemieckie oddziały od tygodni na błotnistym obszarze leśnym. Wszystkie ataki pozostały bez skutku. Pierścień wokół nieprzyjacielskich oddziałów, które na północ od stanowiska kluczowego są otoczone, został bardziej ścieśniony. Lotnictwo bojowe wyrządziło nieprzyjacielowi na południowy wschód od jeziora Ilmen oraz nad rzeką Wołchow poważne straty.

U wybrzeży Oceanu Lodowatego w porcie Jokonga zatopiono 1 nieprzyjacielski statek handlowy o pojemności 3.000 trb. rzucanymi bombami.

W Afryce Północnej spełzły na niczym próby przedarcia się otoczonych na zachód od Akroma oddziałów brytyjskich. Dotychczas wzięto do niewoli w walkach ostatnich dni o stanowisko Ain El Gazala ponad 6.000 żołnierzy. Prócz tego zdobyto lub zniszczono: 224 wozy pancerne, 35 dział oraz ponad 500 wozów ciężarowych. W rejonie El Adem zdobyto stanowiska nieprzyjacielskie mimo zaciętej obrony.

W walkach powietrznych stracili Anglicy 21 samolotów.

Jak podano w komunikacie nadzwyczajnym, zadały zespoły lotnictwa niemieckiego oraz jednostki niemieckiej marynarki wojennej przy współdziałaniu z włoskimi siłami powietrznymi i morskimi, ciężkie ciosy brytyjskiej flocie oraz nieprzyjacielskiej żegludze zaopatrzeniowej na Morzu Śródziemnym. W czasie od 13 do 15 czerwca zatopiły niemieckie siły powietrzne i morskie z silnie strzeżonych karawan brytyjskich 4 krążowniki i kontrtorpedowce, 2 statki ochronne oraz 6 statków handlowych o łącznej pojemności 53.000 trb. Prócz tego 1 kontrtorpedowiec i 8 statków handlowych trafiono torpedami, zapalono lub tak ciężko uszkodzono, że należy się liczyć z ich stratą. 6 dalszych okrętów wojennych i 6 statków handlowych trafiono bombami lub torpedami. W walkach powietrznych z samolotami myśliwskimi, użytymi do ochrony karawan, zestrzeliło niemieckie lotnictwo 33 nieprzyjacielskie samoloty. Zginęło 10 maszyn niemieckich.

Do tych sukcesów szczególnie się przyczyniły zespoły lotnictwa znajdujące się pod odwództwem Generalfeldmarszałka Kesselring'a, pod dowództwem generała lotnictwa Lörzer'a oraz generała lotnictwa Geissler'a.

Poza tym do sukcesu przyczyniła się łódź podwodna kapitana-porucznika Reschke przez zatopienie jednego krążownika nieprzyjacielskiego.

U południowego wybrzeża Anglii uszkodziło lotnictwo podczas dziennych i nocnych ataków 3 statki handlowe średniej wielkości rzuconymi bombami. Pod Brighton i Portland ciężko trafiono w ważne obiekty wojskowe.

Lotnictwo brytyjskie dokonało nocy ubiegłej ataków niepokojących na obszar zachodnich Niemiec. Nocne myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza strąciły 9 spośród atakujących bombowców.

Miały one wzmocnić Maltę

RZYM. W związku z atakami na obydwa angielskie konwoje na Morzu Śródziemnym miarodajne czynniki włoskie podają następujące uzupełnienie:

Obydwa angielskie konwoje, które 13 czerwca rozpoczęły swą podróż z Aleksandrii i z Gibraltaru, zostały zaraz na początku swej drogi dostrzeżone i zaatakowane przez łodzie podwodne. Dwie jednostki konwoju, płynącego z Gibraltaru, trafiły łodzie podwodne torpedami. Siódma dywizja floty włoskiej, dwa lekkie krążowniki i pięć kontrtorpedowców, zdołała skutecznym, niespodzianym natarciem zaatakować rankiem 15 czerwca na południe od Pantelleria gros płynącego do Malty konwoju; zawrócił on i starał się skryć w sztucznej mgle. Koncentrycznym ogniem „Eugenio di Savoya" i „Montecuccoli" trafiono ciężko brytyjski krążownik, który eksplodował. Równocześnie ciężko trafiono dwa torpedowce. Jeden krążownik nieprzyjacielski i jeden torpedowiec zostały storpedowane przez włoskich myśliwców torpedowych.

Dywizja floty włoskiej walczyła przez cały dzień mimo nieprzyjacielskich ataków lotniczych i zatopiła ogniem artylerii jeden nieprzyjacielski torpedowiec podczas gdy lotnictwo Osi atakowało i dziesiątkowało karawanę statków. Zapalono lub zatopiono cztery nieprzyjacielskie parowce.

Z silnego nieprzyjacielskiego konwoju, który wyjechał z Gibraltaru i składał się z jednego pancernika, dwu lotniskowców, pięciu krążowników, 20 łodzi torpedowych i mniejszych jednostek oraz sześciu transportowców i jednego statku-cysterny, udało się niewielu jednostkom ucieczku Malcie.

We wschodniej części Morza Śródziemnego silniejszy oddział floty włoskiej przeszkodził silnemu nieprzyjacielskiemu konwojowi, który 13 czerwca opuścił Aleksandrię i składał się z 52 jednostek rozmaitej klasy, w tym z jednego prawdopodobnie amerykańskiego pancernika, 8 krążowników, mniejszych jednostek konwojujących i 11 transportowców, — w kontynuowaniu jego podróży do Malty. Na wodach koło Krety zmienił konwój swój kurs i starał się powrócić do punktu swego wyjścia. Nie udało mu się jednak uniknąć ataku lotnictwa włoskiego i włoskich łodzi podwodnych, które zadały mu ciężkie straty.

Celem obydwóch konwojów brytyjskich było za wszelką cenę wzmocnić brytyjską bazę Maltę.

Siła bojowa włoskich sił pancernych

Z 40 angielskich i amerykańskich czołgów zniszczono połowę

RZYM. (DNB). Jak doniósł piątkowy komunikat włoskich sił zbrojnych, angielskie oddziały pancerne usiłowały przełamać się na północ od Bir Hacheim, zostały jednak skutecznym ogniem artylerii dywizji Ariete rozbite i musiały cofnąć się ze znacznymi stratami.

Korespondent specjalny agencji Stefani donosi, że angielskie oddziały pancerne wzmocnione były licznymi ciężkimi czołgami amerykańskimi. Czołgi te, nazywane przez nieprzyjacielską agitację ruchomymi twierdzami, które rzekomo miały sprostać każdej próbie, zostały tak samo unieruchomione ogniem artyleryjskim dywizji, jak i czołgi angielskie.

Z 40 czołgów, które ruszyły do walki, zniszczono 20, a reszta pośpiesznie się cofnęła. Akcja ta potwierdza, pisze sprawozdawca, jeszcze raz siłę bojową włoskiej dywizji pancernej Ariete.

Również czwarta próba

wylądowania bolszewików na wybrzeżu Kerczu całkowicie nie powiodła się

BERLIN. (DNB). Jak donosi naczelne dowództwo sił zbrojnych, poza trzema próbami wylądowania, o których już donoszono, starali się bolszewicy przeprowadzić jeszcze jedną próbę w nocy na 16 czerwca wydostania się na ląd podpłynąwszy do półwyspu Kercz na łodziach.

Zanim jednak bolszewicy zdołali wylądować, zmuszono 5 łodzi natychmiastowym ogniem bateryj przybrzeżnych do zawrócenia, a szósta łódź wraz z załogą została zatopiona.

Kryzys w Sewastopolu

GENEWA. Sytuacja bolszewików pod Sewastopolem jak zmuszone są przyznać komunikaty angielskie, pogorszyła się jeszcze więcej w ciągu ostatnich 48 godzin. Przewaga lotnictwa niemieckiego stała się jeszcze większa. Wzmogła się siła ataków niemieckich samolotów szturmujących. Oblężony garnizon ma wskutek nie przerwanego ognia atakującego przeciwnika trudności w przeprowadzeniu przesunięć oddziałów między rozmaitymi odcinkami frontu.

Brytyjczycy napadają na okręt szpitalny!

RZYM. Specjalny korespondent „Agenzia Stefani" donosi z pewnej bazy włoskiej, że skutki ataków lotnictwa włoskiego okazały się straszliwe. Podczas lotów wywiadowczych nad kanałem koło Sycylii dostrzeżono setki rozbitków z zatopionych przez włoskie lotnictwo okrętów handlowych i wojennych; rozbitkowie ci znajdowali się w niebezpieczeństwie.

Włoski okręt szpitalny starał się ratować tych rozbitków, został jednak podczas tej akcji zaatakowany przez nieprzyjacielskich lotników.

RZYM. Hiszpański minister spraw zagranicznych Serrano Suner przybył do Włoch na konferencję z hr. Ciano. Został on przyjęty przez włoskiego ministra spraw zagranicznych w Livorno, gdzie Suner złożył wieniec na grobie Konstanzo Ciano, ojca swego obecnego gospodarza. W San Rossore przyjął hiszpańskiego gościa król i cesarz.

Żadnego sentymentu dla Moskwy...

GENEWA. Przeważna część Amerykanów niewiele ma sentymentu dla Sowietów, stwierdza amerykański korespondent gazety „Daily Herald", Alistair Cooke, w komentarzu omawiającym zawarcie angielsko-sowieckiego przymierza. Prasa północno-amerykańska, jeśli i powita nowe przymierze, to mimo to prawdy nie powie. Również przytłaczająca większość ludności Północnej Ameryki nie wierzy rozpowszechnianemu przez agitację angielską twierdzeniu, że Niemcy chcą rzekomo dokonać inwazji na kontynent amerykański. Wszyscy w ogóle odrzucają przypuszczenie, jakoby Niemcy kiedykolwiek mieli zamiar walczyć na ziemi amerykańskiej. Wskutek przymierza angielsko-sowieckiego co raz bardziej daje się zauważyć odwracanie się amerykańskiej opinii publicznej od Wielkiej Brytanii.

MEDIOLAN. (DNB). Długoletni attaché marynarki przy poselstwie peruwiańskim w Rzymie, admirał Caballero Ylastres, odmówił podobnie jak peruwiański poseł w Berlinie powrotu do Ameryki i wyraził ubolewanie z powodu stanowiska swego rządu. Stanowisko to obraża, oświadczył on, głęboko uczucia przeważającej większości jego rodaków, dlatego woli on pozostać we Włoszech i doczekać tutaj zwycięstwa mocarstw paktu trzech.

Ciężkie troski w obozie nieprzyjacielskim

BERLIN. Po pomyślnym przełamaniu się niemiecko-włoskich wojsk z Bir Hacheim do wybrzeża Morza Śródziemnego, bitwa w Afryce przybrała zupełnie inny obrót. Próby przerwania się zamkniętych na Zachodzie oddziałów brytyjskich załamały się. Wydarzenia tego już nawet nie przemilcza strona angielska.

Również z frontu wschodniego nadchodzą wiadomości, mocno niepokojące stronę nieprzyjacielską. Korespondent londyński „Journal de Geneve" telegrafuje do swego dziennika, że w Londynie mają wrażenie, że z Sewastopolem prędko się skończy. Zagrożenia frontu niemieckiego za pomocą sowieckiej floty Czarnego Morza wobec tego nie można brać w rachubę. Wówczas ta flota musiałaby ograniczyć się do działania u kaukaskich portów Noworosyjsk Batum.

Ze strony niemieckiej wskazują w związku z sytuacją pod Sewastopolem, że włamanie się w linię obronną należy uważać za decydujące wydarzenie w walce przeciwko najsilniejszej fortecy świata. Pomiędzy obszarem samego miasta a wybrzeżem na zachodzie znajdują się trzy główne porty sowieckie — Stalin, Lenin i Mołotow. Ze zdobyciem współcześnie uzbrojonego fortu Stalina padł jeden z filarów narożnych obrony sewastopolskiej. Obecnie można też posunąć się przeciwko innym głównym umocnieniom na zachód za pomocą skrzydłowych ataków. Obrona sowiecka w dalszym ciągu walczy z rozpaczliwą zaciętością i wybitną nieustępliwością. Kilkakrotnie powtarzane usiłowania sowieckiej floty czarnomorskiej aby podwieźć posiłki dla Sewastopola, nie udały się.

Korespondent moskiewski „Exchange" po raz pierwszy omawia również operacje na terenie na wschód od Charkowa i uważa, że Timoszenko musi się tam liczyć z niebezpieczeństwem otoczenia części jego armii.

Nic dziwnego, że w związku z taką sytuacją na frontach i po rozwianiu się gwałtownie wzniecone agitacji, wywołanej przez układy angielsko-sowieckie — rozpoczęła się rezygnacja prasy nieprzyjacielskiej. Jako jeden z wielu głosów należałoby przytoczyć zdanie „Evening Standard", który dosłownie twierdzi: „Hitler wciąż jeszcze posiada inicjatywę. Pomimo operacyj Timoszenki mogły Niemcy na południu frontu wschodniego przejść do ataku. W Libii i na Atlantyku robią oni wielkie przerzedzenia w szeregach aliantów".

W końcu dziennik stwierdza, że wszystko zależy od tego, jak szybko alianci przeistoczą swe wielkie słowa w czyny. Bądź co bądź w czerwcu 1942 roku czas jest czynnikiem decydującym.

Meksyk centralą akcji żydowsko-komunistycznej

BERN. (DNB). Korespondent gazety „Bund" w Meksyku donosi, że kraj ten stał się miejscem zbiórki i centrem agitacji wszystkich żydowskich i komunistycznych zbiegów z Europy, których nie dopuszcza się już ani do Stanów Zjednoczonych, ani do Południowej Ameryki. Zachodnia półkula stara się zamknąć przed żydowskimi emigrantami, ponieważ ostatnio w wielu wypadkach szczególnie w Stanach Zjednoczonych uchodźcy okazali się „niepewnymi". Rezultatem tego jest to, że obecnie rozwinął się na Kubie, jako kraju tranzytowym, wśród emigrantów ogromny handel meksykańskimi wizami. W Meksyku jawnie sprzedają takie wizy po 500 amerykańskich dolarów. Sympatie pozostającego pod komunistycznymi wpływami rządu Cardeny dla czerwonej Hiszpanii doprowadziły w latach 1936—1940 do tego, że głównie komuniści i przywódcy komunistyczni przyjeżdżali do Meksyku. W Meksyku wyrosło centrum komunistów, które zaraziło całą Amerykę Południową.

Organizację tego aparatu pod względem technicznym umożliwił fakt, że funkcjonariusze komunistyczni przyjeżdżali do kraju jako „żołnierze hiszpańscy", chociaż w większości wypadków w ogóle nie brali udziału w wojnie domowej. Ze wszystkich stacyj europejskich zjeżdżali się oni do Marsylii i Lizbony z dokumentami, podającymi ich za żołnierzy hiszpańskich, na których to dokumentach konsul meksykański musiał bez wahania dawać wizę. Każda narodowość była reprezentowana, a Szwajcaria ma ten wątpliwy zaszczyt, że wysłała szefa kominternu.

Powiększenie obszaru operacyjnego

BERLIN. Przez przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny na skutek obrotu, jaki przybrała wojna morska od tego czasu u Wschodnich wybrzeży Ameryki, rozszerzył się obszar operacyjny należący do stałych działań wojennych, aż do wybrzeży amerykańskich. Każdy statek, znajdujący się 26. VI. 1942 na tych obszarach, naraża się na zniszczenie.

Wobec powyższego rząd niemiecki ostrzega przed wjeżdżaniem na zagrożone terytorium, które od chwili obecnej posiada następujące granice: od wybrzeża belgijskiego przy 3 stopniach wschodnich przez 62 stopień północny 3 stopnie wschodnie i 68 stopień północny, 10 stopni zachodnich aż do wybrzeża Grenlandii przy 68 stopniu północnym, następnie wzdłuż granicy wybrzeża Grenlandii od przylądku Farvel, stamtąd do przylądku Harrison, następnie wzdłuż wybrzeża Kanady i Stanów Zjednoczonych aż do Key-west, stamtąd przez 20 stopień północny, 60 stopień zachodni, 45 stopień północny, 20 stopień zachodni i 45 stopień północny, 5 stopni zachodu do wybrzeża francuskiego przy 47 stopniach i 30 minutach północnych.

Nieuzasadniony optymizm

SZTOKHOLM (DNB). „Daily Mail", jak podaje korespondent londyński „Nya Daglight Allehanda", zwraca się przeciwko nieuzasadnionemu optymizmowi, jaki od kilku dni daje się zauważyć w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. W rzeczywistości sytuacja jest bardzo poważna. Nie ma żadnych oznak po temu, aby siła moralna Niemców została złamana. Armia niemiecka wciąż jeszcze jest najsilniejszą w świecie. Sytuacja Sewastopola na froncie wschodnim staje się z dnia na dzień coraz poważniejszą. Jakkolwiek prawdą jest, że wytwórczość aliantów zwiększa się, lecz nie może ona znaleźć zastosowania w dostatecznym stopniu, dopóki alianci nadal będą tracili tak dużo statków. Jest to rzeczywistą słabą stroną frontu aliantów.

Żydzi jako kierownicy polityki amerykańskiej

Postępowanie Roosevelta dowodzi niedwuznacznie, jak wielki wpływ wywierają na politykę amerykańskiego prezydenta otaczający go żydzi. Jeśli prześledzić historię Ameryki, a zwłaszcza w 20 stuleciu, uderza fakt, że ze wzrostem wpływów żydowskich wzrastało dążenie polityki amerykańskiej do wtrącania się w sprawy innych kontynentów. Jedną z najważniejszych instytucyj amerykańskiego żydostwa, mających na celu forsowanie panowania żydów nad światem, jest „Amerykański Komitet żydowski" („American Jewish Committee"). Ten komitet można obecnie bez przesady nazwać decydującym czynnikiem, kierującym zagraniczną polityką Stanów Zjednoczonych. Ogromne znaczenie, jakie mają skupione w komitecie decydujące sfery żydowskie w Stanach, jest zjawiskiem, które nie ukształtowało się z jednego dnia na drugi; ma ono swoją bardzo wymowną historię.

Ze szczególną dumą wskazują żydzi na całym świecie na pozycję kluczową, jaką potrafił sobie zabezpieczyć w Stanach Zjednoczonych „American Jewish Committee". „Z satysfakcją podkreślają, że komitet trzyma w swoim ręku nici, kształtujące politykę światową tak, jak sobie tego życzy Waszyngton i Nowy Jork. W związku z tym nie będzie od rzeczy przypomnieć, że także w pierwszych latach po wojnie światowej oczy żydów ze wszystkich części świata były skierowane na ich krewniaków rasowych w Stanach Zjednoczonych. Świadczy o tym książka Chaima Blocha p. t. „Żydowska Ameryka", wydana w Wiedniu w 1926 r. Bloch pisze m. in. szeroko o politycznym życiu w Stanach Zjednoczonych, przy czym stwierdza, że odbywa się tam coraz to intensywniejsze przenikanie żydów do wszystkich decydujących urzędów. Pełen zachwytu poświęca szczególną uwagę rozwojowi „American Jewish Committee". Powiada: „American Jewish Committee" można nazwać politycznym eksponentem całego żydostwa w Ameryce. Rosyjskie pogromy w 1903 i 1905 r. obudziły uczucie wspólnoty żydostwa amerykańskiego oraz poważnie przyczyniły się do wzmożenia zwartości żydów. W 1906 r. odbyła się w Nowym Jorku konferencja, obesłana przez wszystkich żydów Północnej Ameryki, w której wzięli udział najwybitniejsi żydzi kraju. Postanowiono utworzyć organizację, której zadanie będzie polegało na zajęciu stanowiska względem wszystkich ważnych zagadnień bieżących, o ile dotyczą religijnych, gospodarczych i społecznych spraw żydostwa. W ten sposób powołano do życia „American Jewish Committee" z siedzibą w Nowym Jorku.

Z chwilą zorganizowania tego komitetu amerykańskie żydostwo przestało zajmować stanowisko bierne, zajmowane dotąd wobec żydostwa światowego. Za pierwszy sukces tego komitetu należy uważać odmowę Rosji państwowej pożyczki przez znanego finansistę żydowskiego Jakuba H. Schiffa (Firma Kuhn, Loeb i Sp.). Jest także pewnym, że od wypowiedzenia Rosji umowy handlowej przez Stany Zjednoczone w kilka lat później, które wywołało wówczas zdumienie na całym świecie, przyczyniła się interwencja kierujących mężów tego komitetu. Obecny przezes komitetu, Louis Marshall, jest jedną z najbardziej znanych osobistości amerykańskich, i reprezentantem amerykańskiego żydostwa. Przenikliwie i z pełnym zrozumieniem śledzi za rozwojem stosunków politycznych, o ile dotyczą żydów. Interesy komitetu prowadzi energiczny sekretarz Harry Schneidermann, który ma niezwykłe zrozumienie dla wszystkich zagadnień żydowskich, dokładnie orientuje się w swoich zadaniach i obowiązkach, oraz jest duchowo zespolony z pracami, należącymi do niego, jest także kierownikiem rocznika „American Jewish Year Book".

Komitet spełnił pierwszorzędnie swoje zadanie, może się poszczycić pomyślną i owocną działalnością. Zajmuje stanowisko w najważniejszych i najtrudniejszych zagadnieniach, które dotyczą obecnie żydów więcej niż kiedykolwiek, jak np. w sprawach nowej amerykańskiej ustawy imigracyjnej, fatalnego Johnson - Bill'u i odbudowy Palestyny. Broni interesów żydowskich na zewnątrz jak i na wewnątrz tak nieustraszenie, przy tym tak delikatnie i pojednawczo, że odczuwa się poprostu satysfakcję, iż się jest żydem(!)

Podczas dawniejszych wyborów prezydenta Louis Marschall jako prezes komitetu zaatakował kandydata senatora La Faletta dlatego, że przedłożył senatowi Stanów Zjednoczonych memoriał węgierskich stowarzyszeń, w którym ostro atakowano żydów. W sferach, należących do tego komitetu, powstało także Palestyńskie Towarzystwo Inwestycyjne, którego celem jest m. in. dostarczanie kredytów przedsiębiorstwom przemysłowym w „Erec Israel" na nieduży procent. Marschall jest także przywódcą t. zw. „niesyjonistów".

Ręka w rękę z „American Jewish Committee" pracuje zupełnie odrębna organizacja „Bureau of Social Research", kierowana przez Samuela A. Goldsmitha, w której istnieje doskonały, prowadzony przez Harry'ego S. Linfielda departament dla informacyj i statystyk; departament ten wydaje co miesiąc „Sumarium", które podaje zwięźle ujęte wiadomości o wszystkich ważnych sprawach żydowskich na całym świecie, opartych na informacjach prasy żydowskiej i uwzględnia wszystkie nowości na żydowskim rynku książkowym.

Specjalną rolę w życiu amerykańskiego żydostwa odgrywa wyżej wzmiankowany a powołany do życia w 1920 r. „Committee of the American Jewish Congress". Zadaniem tego komitetu jest zjednoczenie i odbudowa, lecz bardziej na płaszczyźnie syjonistycznej. Na czele stoją syjoniści Stephen S. Weise i Samuel Untermeyer, podczas gdy bieżące sprawy załatwia ruchliwy sekretarz Mr. Bernhard G. Richards. Obrady kongresu odbywają się co drugi rok; omawia się podczas nich wszystkie zagadnienia dotyczące żydów, a także Europy. W 1923 r. podczas bytności w Nowym Jorku byłem obecny na zebraniu kongresu. Obecnych było 350 reprezentantów z najodleglejszych stanów kraju.

Niezwykle ważną rolę odgrywa w życiu żydów amerykańskich organizacja syjonistyczna. Dopiero w Ameryce człowiek się przekonuje, jak wielkim błędem jest mniemanie, iż syjonizm i nacjonalizm są nierozłącznymi pojęciami.

Tamtejszym syjonistom, którzy przyznają się otwarcie i z dumą do tego, że są żydami, jest obcy radykalny nacjonalizm żydowski, jaki znamy w Europie środkowej, co więcej, jest dla nich zupełnie niezrozumiały. Są dobrymi Amerykanami i nigdy nie uczyniliby nic takiego, coby mogło wzbudzić wątpliwość w ich stuprocentowy amerykanizm. Dla niesyjonistów mają pełne zrozumienie i zajmują wobec nich pojednawcze stanowisko. Amerykańscy syjoniści, ze swoim przywódcą Louisem Lipskim, starają się głównie o to, by spełnić swoje obowiązki wobec Palestyny. Syjonizm wytrzymał tam próbę życia i osiągnął bardzo dobre rezultaty wychowawcze. U nas panuje przekonanie, że amerykańscy syjoniści dają tylko pieniądze, i że nie są idealistami. Moim zdaniem jest to błędne mniemanie. Organizacja syjonistyczna wydaje 3 gazety: „New Palestina" (po angielsku), „Ha thoren" (po hebrajsku) i „Das jüdische Volk" (w żargonie). Posiada także własny statek, który jeździ pod żydowską banderą. W lokalach organizacji syjonistycznej, przy 5 Avenue, są także biura Funduszu Odbudowy Palestyny („Keren Hajessord") i Funduszu narodowego („Keren Kajemeth").

Niedawno nadeszły z Ameryki pocieszające wiadomości o działalności „Agudat Israel" na odcinku odbudowy Palestyny. Bardzo energicznie zbiera się pieniądze; wydaje się, że ruch ten jest poważny.

Żydzi amerykańscy biorą wybitny udział także w polityce swego kraju".

Tak pisze żyd Chaim Bloch. Ze szczególnym naciskiem podkreśla, że żydzi posiadają decydujące wpływy i w kongresie i senacie Stanów Zjednoczonych. Obecnie i w przyszłości potrafili żydzi zdobyć decydujące stanowiska także w dyplomacji Stanów Zjednoczonych: „Czterech żydów — Oskar Salomon Straus, Abram J. Elkus, Henry Morgenthau i rabin Józef Saul Kornfeld, z pochodzenia Węgier — byli dyplomatycznymi przedstawicielami Stanów Zjednoczonych w Turcji, w Persji". Żydzi dotarli do wszystkich politycznych i naukowych stowarzyszeń, gdzie zajęli decydujące stanowiska. A jeśli to nie wystarczyło, zakładali nowe towarzystwa charakteru wyłącznie żydowskiego: „Z najważniejszych stowarzyszeń w Nowym Jorku należy jeszcze wymienić następujące: „American Jewish Historical Society", które co roku pod kierownictwem ruchliwego sekretarza Friedenberga wydaje zbiorowe książki z różnymi naukowymi przyczynkami do historii żydostwa w Ameryce, następnie stowarzyszenie amerykańsko - żydowskich kobiet „National Council of Jewish Women", liczące prawie sto tysięcy członkiń".

Dr. K.

Noc grozy w Charkowie — Podpalono 1200 więźniów

BERLIN (DNB). Opowiadanie lekarza charkowskiego, drukowane przez „Deutsche Ukraine—Zeitung" odsłania obecnie dalsze grozę budzące szczegóły nieludzkiego szału bolszewików przed ich odwrotem z Charkowa 23 września 1941 r. Wspomniany lekarz był naocznym świadkiem masowego mordu, jakie zna jedynie krwią pisana historia Sowietów. Według zawczasu sporządzonych list aresztowano w ostatnich dniach każdego, kto uchodził za człowieka niepewnego, a tym znów był każdy, kto nie był zapisany jako komunista. W pewnym budynku napchano z górą 1200 ludzi, a następnie w dniu ucieczki budynek ten podpalono. W salach rozlano benzynę i naftę. Budynek został obstawiony a do każdego, kto chciał z okna wyskoczyć na ulicę strzelano z pistoletów automatycznych. Strzelano również do ludności, która na przeraźliwe jęki chciała śpieszyć z pomocą. Wśród trzasku olbrzymiego pożaru słychać było daleko krzyki ofiar.

Co raz to nowe odkrycia bolszewickich morderstw przywodzą również na pamięć szał Sowietów przed ich ucieczką z Odessy. Uciekający bolszewicy wyrzucili do morza nie tylko wiele materiału wojennego, produktów żywnościowych i żywych zwierząt, lecz także rannych ze szpitali. Pozatym zamknięto w lodowniach portu 250 osób, gdzie one zamarzły.

Niepokój wśród bolszewików

MADRYT. (DNB). „ABC" pisze w swoim artykule wstępnym, traktującym o sprawach polityki zagranicznej, co następuje: Wobec zapowiedzianej przez Wodza Niemiec ofensywy rośnie z każdym dniem niepokój wśród bolszewików i ich sprzymierzeńców. Sowiety domagagają się co raz natarczywiej materiałów wojennych, ale drogi ich dowozów zostały już odcięte albo wskutek działalności łodzi podwodnych zamknięte. Ponadto żądali bolszewicy, jak wiadomo, stworzenia drugiego frontu, by nie musieli sami tylko ponosić całego ciężaru wojny na lądzie. Anglicy ze swej strony obawiali się, by Związek Sowiecki nie doznał tego samego losu, jaki spotkał Francję przed dwoma laty.

Podróż Mołotowa do Londynu i Waszyngtonu oraz zawarty z Wielką Brytanią układ odpowiada tym podwójnym obawom. Brytyjczycy obiecali dostarczać Związkowi Sowieckiemu materiały wojenne w większych aniżeli dotychczas rozmiarach i stworzenie drugiego frontu w Europie jeszcze w ciągu tego roku. Sowiety ze swej strony zobowiązały się nie zawierać samodzielnie ani pokoju ani umowy o zawieszeniu broni. Jasną jednak jest rzeczą, stwierdza „ABC", że dla wprowadzenia tych paragrafów w życie praktyczne, trzeba najpierw uczynić zastrzeżenie, że nieprzyjaciele mocarstw Osi nie przegrają wojny.

Zatonięcie lotniskowca USA

SZTOKHOLM (DNB). W związku z zatonięciem amerykańskiego lotniskowca o 35.000 ton „Lexington" na Morzu Koralowym podaje „Nya Daglight Allehanda" a sprdwozdanie „United Press" z pewnego amerykańskiego krążownika na południowo - zachodnim Pacyfiku. Według tego sprawozdania „Lexington", najstarszy lotniskowiec Stanów Zjednoczonych, trafiony został najpierw bombami. W kilka godzin później eksplodował niby skrzynia z rakietami i zatonął. Kres okrętu nadszedł w momencie, gdy ogień dostał się przez dziurę w rurze doprowadzającej oliwę do składu z torpedami. Wybuch na „Lexingtonie" był tak silny, że znajdujący się w pobliżu okrętu kontrtorpedowiec prawie wyrzucony został z wody.

Jacy odważni!

Znowu nawoływania do stworzenia armii żydowskiej

SZTOKHOLM (DNB). W Londynie odbyła się z okazji „Dnia sprzymierzonych narodów" konferencja syjonistyczna, w czasie której szwargotał Selig Brodecki. Powiedział on, że pragnieniem żydów byłoby stworzenie w ramach armii brytyjskiej własnej armii, któraby się składała głównie z żydów palestyńskich i którąby walczyła pod sztandarem żydowskim, ażeby, jak się on delikatnie wyraził, wnieść „specjalny narodowy wkład do wspólnej sprawy". Oczywiście nie pominął on również wyrazić nadzieję na przyszłą gwarancję równouprawnienia żydów we wszystkich krajach i swobodnego rozwoju żydów w Palestynie.

Rzeczywiście trudno znaleźć odpowiedź, dlaczego Anglia tak długo pozwala się prosić i dlaczego od dawna już nie zorganizowała armii żydowskiej, boć przecież znana to rzecz na cały świat, jak nadzwyczajnie odważny od dawien dawna był Izrael. Przy pomocy takiej żądnej czynów armii musianoby przecież z pewnością poprawić niedostateczne dotychczas wyniki militarne.

Arabowie palestyńscy, którym obiecała po wojnie światowej Anglia za ich udział w wojnie Palestynę, a którzy zamiast tego musieli przeżyć inwazję żydowską, przyjmą pozatym ze specjalnym zainteresowaniem do wiadomości te roszczenia i żądania żydowskie w sprawie „swobodnego narodowego rozwoju".

Wojna w Azji

TOKIO. Japońska akcja oczyszczająca, prowadzona od 11 czerwca przeciwko 1500 żołnierzom 20 brygady armii czungkingskiej, którzy niepokoili górzysty kraj na wschodzie prowincji Kwantung została we wtorek zakończona. Urządzenia wojskowe zostały zniszczone i spalone.

AMSTERDAM. Według brytyjskiej służby prasowej kwatera główna aliantów w Australii zawiadomiła, że wielka ilość nieprzyjacielskich bombowców zaatakowała i zbombardowała Darwin.

TOKIO (DNB). Militarna strategia Japonii opiera się przede wszystkim na stałym kontynuowaniu działań bojowych — tak rozpoczął podpułkownik Hotta z oddziału prasowego cesarskiej kwatery głównej przegląd działań japońskiej armii i marynarki. Istnieją dwie metody — mówił dalej Hotta — rozbicia brytyjskich i amerykańskich baz na Pacyfiku: 1) Zajmowanie krok za krokiem, jednego za drugim stanowiska nieprzyjacielskiego. 2) Skierowanie równocześnie ataku na wszystkie nieprzyjacielskie stanowiska kluczowe. Ze strony japońskiej zdecydowano obecnie przeprowadzić zasadę strategiczną, według której zaatakowane zostaną równocześnie liczne bazy nieprzyjacielskie. Strategia ta według słów Hotty zostanie tak przeprowadzona, że przełamie się ramy pozycyj nieprzyjacielskich, a następnie zdobędzie poszczególne części tych terenów. Podkreślił on, że armia japońska odniosła sukcesy przy minimalnym natężeniu swych sił.

BANGKOK. Premier północno - zachodnich prowincyj, Dr. Khan Sahib, który wraz z innymi prezesami kongresu ustąpił ze swego stanowiska urzędowego we wrześniu 1939 r. z powodu wzięcia udziału Indyj w wojnie, ustąpił obecnie również ze stanowiska członka Wszechindyjskiego Kongresn Narodowego.

W liście do komitetu kongresu wyraża on życzenie całkowitego usunięcia się z życia publicznego. Dr. Khan Sahib jest bratem przywódcy kongresu Khan Abdul Ghaffar Khana, który jest w Indiach przywódcą Czerwonych Koszul i w praktyce włada nad północno zachodnimi prowincjami. W międzyczasie oznajmiono, że wydział wykonawczy kongresu zbierze się w najbliższą niedzielę w Wardha. Radio w Delhi podaje, że pani Kamaladewi Chathopadhaya wybrana została prezeską wszechindyjskiej konferencji kobiet. Pani Kamaladevi jest jednym z głównych posłów socjalistycznej partii kongresu.

TOKIO. Cesarska kwatera główna podaje do wiadomości: W ciągu niedawnych ataków na wyspy Midway japońskie siły marynarki wojennej zatopiły jeszcze ciężki amerykański krążownik typu San - Francisco (9940 ton) i jedną łódź podwodną. Zatopienia te znajdują się poza stratami marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, o których podano już do wiadomości wcześniej.

Komunikat dodaje jeszcze, że cyfra zestrzelonych przy tymże ataku samolotów nieprzyjacielskich określa się w ogólnej sumie 150 maszyn.

W Tokio oświadczają, że w danym wypadku chodziło o krążownik klasy statków, tak zwanej „Elite" floty Stanów Zjednoczonych. Krążowniki takie są zaopatrzone w 9 armat 20,3 cm. i 8 armat przeciwlotniczych o średnicy 12,7 cm. Posiadają one po dwa aparaty, wyrzucające samoloty pokładowe i mają szybkość 32,7 węzłów. Załoga ich liczy 620 ludzi. Do tej klasy należą również krążowniki „Minneapolis" i „Tuscaloosa".

Konferencja przywódców hinduskich

BANGKOK. (DNB). Radio z Delhi donosi, że trzej hinduscy przywódcy Mahatma Gandhi, Pandit Nehru i Villabhai Patel prowadzili dalej w piątek swoje rozmowy w Wardha. Jeśli ci trzej mężowie nie dojdą do porozumienia, należy przypuszczać, że zostanie zwołany wydział wykonawczy kongresu. Delhi nie podaje, co jest przedmiotem konferencji, jednakowoż hinduskie sfery Bangkoku przypuszczają, że główny temat konferencji stanowi pytanie, jakie należy zastosować środki przeciwko obecności wojsk angielsko-amerykańskich w Indiach.

BANGKOK. (DNB). Cała prasa w Bangkoku ogłasza pod wielkimi tytułami komunikaty o odbywającej się konferencji hinduskich niepodległościowców. Wszystkie gazety witają przybycie hinduskich delegatów z Azji Wschodniej i wyrażają nadzieję, że przebieg konferencji przyniesie rezultaty i że Indie mogą wkrótce odzyskać wolność. Przybyli już hinduscy posłowie z Japonii, Mandżukuo, Borneo, Hongkongu, Burmy, Jawy i Malajów. Dalej przybyli przedstawiciele armii hinduskiej w Bangkoku, a komitet przygotowawczy rozpoczął swoje prace. Rash Behari Bose odwiedził w towarzystwie swego współpracownika Anada Mohan Sahay'a w sobotę posła niemieckiego i posła włoskiego w Bangkoku.

BANGKOK (DNB). Stu hinduskich przywódców, którzy reprezentują dwa miliony przebywających na obszarach wielko-azjatyckich Hindusów, oświadczyło na odbywającej się tutaj konferencji, że oddadzą się oni całkowicie sprawie odzyskania niepodległości Indyj. Po otwarciu konferencji, wybrano na przewodniczącego przywódcę hinduskiego ruchu niepodległościowego w Japonii, Rash Behari Bose'go. Odczytano telegramy gratulacyjne premiera syjamskiego, premiera Tojo, posła niemieckiego i włoskiego. W orędziu premiera syjamskiego podkreślono więzy kulturalne i religijne, łączące Syjamczyków i Hindusów. Równocześnie zaznacza premier, że Japonia stała się pionierem potężnego zadania, a mianowicie wyswobodzenia Azji. Dlatego też wszystkie narody azjatyckie muszą ze wszystkich swych sił współpracować z Japonią, aby odnieść zwycięstwo, w wojnie wielko - azjatyckiej, która zapewni wolność, pokój i dobrobyt wszystkich narodów.

TOKIO. Obradujący w Bangkoku Kongres hinduskich niepodległościowców przyjął wczoraj — jak donosi Domei — na tajnym posiedzeniu rezolucję, w której domaga się jako jedynej drogi do uniknięcia okrucieństw wojny przez Indie ogłoszenia proklamacji niepodległości Indyj i natychmiastowego zerwania wszystkich stosunków z Anglią.

Dwa razy w jednym tygodniu storpedowani

LIZBONA (wz.). Dziennik „New-Yorker Daily Mirror" opisuje przeżycia dwóch brytyjskich marynarzy, którzy w ciągu 6 dni dwukrotnie przeżyli torpedowanie.

Ich pierwszy statek, parowiec norweski, będący w służbie Stanów Zjednoczonych, został zatopiony tuż u wybrzeży amerykańskich. Po tułaniu się w ciągu 5 dni na resztkach statku po Atlantyku, zostali oni wyłowieni przez pewien statek rybacki holenderski, pływający również dla spraw Stanów Zjednoczonych, lecz on ze swej strony stał się w tymże dniu ofiarą niemieckiej torpedy. Załoga niemieckiej łodzi podwodnej zaopatrzyła w wodę pozostałych przy życiu tego parowca, naogół 75 osób i wskazała im kierunek do wybrzeża.

Krwawe walki o Sewastopol

Zacięte są zapasy o Sewastopol, wzrastające parcie niemieckiego ataku i zawziętą jest obrona sowiecka, czyniąca nadzwyczajne wysiłki oparcia się niemieckiemu posuwaniu się. Lecz wszystkie sowieckie próby odciążenia sytuacji rozbiły się o kontrataki, które doprowadziły do nowych sukcesów, do nowych zdobyczy terenu, dzięki rozmachowi i sile uderzenia piechoty niemieckiej. Tak oto znajduje się front niemieckiego ataku pod Sewastopolem w stałych zaciętych walkach, o których przeciwnik mówi w swych komunikatach, że są to walki wręcz, przebieg których jest wyjątkowo krwawy, a to w celu zaznaczenia wielkości swoich strat.

rd. Pod Sewastopolem w czerwcu

(FS)

PK. Sprawozdanie specjalne

Nad nami przelatują maszyny niemieckie w kierunku na Sewastopol. Nie możemy się z nimi ścigać mając do przebycia ciężką drogę górską, i przechodzącą w dolinach, zniżającą się dolinami między drogami do Jałty i Sewastopola. Gdyśmy przybyli do celu naszej podróży — ciężkiej baterii artylerii frontowej, nad Sewastopolem dawno leżała gruba, szara chmura dymu. Jak widać niemiecka eskadra samolotów wykonała swą robotę. Ta wielka chmura dymu robi wrażenie palących się zbiorników z olejami. Rzut oka przez lunetę ze stanowiska baterii potwierdza nasze przypuszczenie. Gdy wróci niemiecka eskadra rozpocznie swą czynność artyleria i zaczną rozbrzmiewać uderzenia jej ognia w zagłębia górskie. Ciężka bateria zajęła stanowiska między drzewami wiśniowymi o soczystej zieleni liści i niedojrzałych owoców, które tworzą prawdziwy ogród rajski. Potworny huk armatni wstrząsa powietrze, raczej sapiąc niż gwiżdżąc, zaznacza ciężki pocisk swą drogę powietrzną. W kilka minut potem wie pozycja artylerii, że już pierwszy wystrzał spowodował u nieprzyjaciela paniczne przerażenie. Pocisk trafił co prawda trochę za blisko, ale za to wybuchł on na założonym przez nieprzyjaciela polu minowym i wysadził w powietrze z głośnym hukiem ukryte jego ładunki podziemne.

Jak daleko wzrok sięga na wyżynę zajętą przez bolszewików wszystko tam bezładnie biega. W międzyczasie doszły do strzału następne armaty druga i trzecia. Echo ich strzału przetacza się jak okropna burza. Bunker nieprzyjacielski na ostrzeliwanym wzniesieniu zostaje porządnie postrzępiony. I tak jak nasza ciężka bateria dają również baterie sąsiednie salwa za salwą. Już pierwsze godziny wskazują, że przeciwnik musiał ponieść straty w pozycjach swych i w ciężkiej broni.

Co parę minut pęka o paręset metrów wyżej granat nieprzyjacielski małego kalibru najwyżej 10 i pół. Bolszewicy obrzucają tymi pociskami drogę, widzianą przed sobą; widocznie przypuszczają oni, że tym sposobem zatrzymają posuwanie się niemieckich oddziałów. Również rozpoczęło swą czynność kilka nieprzyjacielskich miotaczy granatów. Lecz ich działanie w tyle na pozycji ciężkiej broni wcale się nie odczuwa. Cóż przyniosą następne godziny i dnie? Walka w terenie, obfitującym w rozpadliny górskie i kotliny nie będzie łatwą. O tym wie każdy z żołnierzy, że nadejdzie jego wielka godzina, gdy umilknie przygotowawczy ogień artylerii. Lecz zanim ona umilknie nieprzyjaciel stał się wielokrotnie uboższym w swe urządzenia obronne (sprawozdawca wojenny H. B. Scharnke).

Zbliżają się Stukas

Co raz to grzmią ciężkie kalibry, często rozbłyskuje niebo żółtawym światłem nad pozycjami nieprzyjacielskimi w stronie północno-zachodniej. Wreszcie — czy armaty już dawno milczą, czy też znowu się zasnęło? — szaro, zaczyna świtać dzień. Już nie pada deszcz, lecz wygląda tak, jak gdyby miały w każdej chwili nadejść nowe jego strumienie. Chmury pokrywające wyżyny spuszczają się jak brudna wata na dolinę. Pod drzewami śliwowymi niespokojnie chrapiąc stoją konie i nawet pojazdy wyglądają smutno.

Z namiotów, ziemianek i kryjówek wszystko wychodzi, zaczynają się ruszać ludzie przynoszący kawę, wodę; inni są zajęci szczotkowaniem ubrania i oczyszczaniem butów, a trzeba oczyścić i maszyny od skorupy glinianej. Optymiści są wynagrodzeni. Bo oto świeży wiatr odwiewa całe zachmurzenie za góry i nawet ukazuje się słońce. Ubrani w kąpielówki siedzą żołnierze na dyszlach wozów i odłamkach skalnych, czyszcząc sprzęt skórzany i broń. Artyleria ponownie stara się „wziąć miarę". Wszyscy zaczynają spoglądać do góry, gdy przestwór napełnia się powatnym hukiem. Oto zbliżają się Stukas. W szyku bojowym nadlatują one i prawie pionowo spadają na cel, znajdujący się za wzniesieniem na północ od naszej pozycji. Przygotowują one sytuację dla piechoty. Co raz to nowe fale samolotów szybko się zbliżają i zrzucają swe ładunki. Żołnierze chwytają się za ramiona i liczą obficie spadające ciężkie kawałki. Niedługo po tym podnoszą się gęste szaro-bure obłoki nad wzniesieniem, zakrywającym cel.

Tak ciągnie się ranek. Teraz trzeba się zbierać i dalej naprzód. Kierunek pocisków artyleryjskich wskazuje drogę.

(Od sprawozdawcy wojennego Gerharda Pipke).

•

Z rozmachem i gwałtownością siły uderzenia piechota niemiecka rozpoczęła walkę. Na skutek kontrataków, często odrzucanych w walce ręcznej, wzrosły bardzo ciężkie krwawe straty bolszewików. Obok piechoty udział w walce bierze przede wszystkim artyleria i niemiecka broń powietrzna. Umocnienia nieprzyjacielskie są zbudowane przy dobrym wykorzystaniu terenu, z ciężkiego żelazo betonu, jednak nasze lotnictwo i artyleria rozbija je.

„Zuchwalstwo"

BERLIN (DNB). W tutejszych sferach politycznych nazywają niedzielne przemówienie Roosevelta przez radio „zuchwalstwem". Również na Wilhelmstrasse zapytywali poszczególni przedstawiciele prasy o zdanie w sprawie przemówienia amerykańskiego prezydenta. Miarodajne czynniki niemieckie uważają wprost za rzecz nie do uwierzenia, że człowiek taki jak Roosevelt nie tylko ma odwagę uroczyście obchodzić swoje przymierze ze Związkiem Sowieckim, którego stosunek do zagadnień religijnych nie budzi nigdzie żadnych wątpliwości, lecz że ponad to jeszcze stara się to przymierze uwieńczyć modlitwą, którą w tym samym momencie oznajmia światu. W takim zachowaniu się prezydenta amerykańskiego dopatrują się w Berlinie nowego dowodu mesjanistycznej megalomanii, która co raz więcej ogarnia Roosevelta, jak to co raz wyraźniej widać prawie z wszystkich jego ostatnich przemówień. W związku z tym przypominają tutaj o pewnych, rozpowszechnionych w Stanach Zjednoczonych i przesiąkniętych fanatyzmem religijnym sektach, i uważają, że widocznie teraz i Roosevelt znalazł się w podobnej atmosferze, skoro sądzi, że w ten sposób zdoła w jakikolwiek choćby sposób wzmocnić swój polityczny „front". Według poglądu niemieckiego prezydent Stanów Zjednoczonych zupełnie wyraźnie bezcześcił w swojej mowie niedzielnej sprawy religijne i dlatego nikt tutaj nie wierzy, żeby się znalazł choćby jeden prawdziwie religijny człowiek, którýby mógł pochwalić to, że Roosevelt, który sprzymierzył się właśnie z bolszewickimi bezcześcicielami kościołów i mordercami kapłanów, przez zakończenie swojej mowy modlitwą stara się — chociaż daremnie — ze swej złej sprawy uczynić dobrą.

Gdy...

Wielkiemu londyńskiemu dziennikowi „Economist" widocznie działa również na nerwy nieustanne wołanie o utworzenie drugiego frontu, jak i panu Churchillowi, który chciałby tak chętnie postępować według tego życzenia Stalina, gdyby on tylko mógł. Lecz on sam nie chce tak wyraźnie tego wypowiadać jak „Economist", który zgryźliwie stwierdza, że i tak już wszyscy wojskowi są zwolennikami utworzenia drugiego frontu, lecz nikt nie wie jak ten plan urzeczywistnić. Gdyż Anglia ma już dosyć tych „drugich frontów". Należałoby przypomnieć sobie wizytę australijskiego ministra spraw zagranicznych Evatt'a w Londynie, którego obecność w Wielkiej Brytanii oznaczała natarczywe żądanie drugiego frontu dla Australii. Niemiecka ofensywa przeciwko Związkowi Sowieckiemu zrobiła niezbędnym utworzenie drugiego frontu na środkowym wschodzie. Lecz przede wszystkim chodzi o konieczność „drugiego frontu" w Chinach, obecnie więcej niż kiedyindziej potrzebujących pomocy aliantów. W końcu należałoby pomyśleć również o Indiach, które również trzeba by bronić.

Takim sposobem dziennik jest tego zdania, że angielscy krawcy wojskowi mają o wiele za mało materiału, aby zakryć wszystkie najbardziej niezbędne nagie miejsca. Jak można więc tak bezwstydnie wyprowadzać biednego krawczyka co raz bardziej z fasonu przez co raz to inne propozycje zmiany fasonu.

Lepsze postępowanie

Dwa razy zagrały w dniu 15 czerwca fanfary zwycięstwa w radio i obwieściły o dwóch wielkich sukcesach, które można było akurat w porę podać do wiadomości, aby pokazać zdrajcom Europy, jak bardzo rozbieżną jest surowa rzeczywistość od ich tanich marzeń sennych.

Druzgocący atak włoskiego lotnictwa na wielką karawanę statków brytyjskich, która miała z zachodniej części Morza Śródziemnego przynieść odciążenie frontowi w Afryce, dowiódł ponownie, że Anglia nie może już więcej bezkarnie wliczać w swój rachunek wojenny drogi przez to morze. Od czasu gdy Malta przez stałe ataki lotnictwa Osi w praktyce straciła znaczenie jako baza morska i lotnicza oraz jako punkt wymiany dla brytyjskich posiłków, utyka zaopatrzenie armii w Północnej Afryce w sposób nader groźny. Próba odciążenia, przedsięwzięta obecnie przy użyciu bardzo silnej ochrony okrętów wojennych, musi być uważana za krok rozpaczy ze strony Churchilla, który posłuszny twardym konieczmościom, musiał na szwank narazić nawet swoje kosztowne pancerniki i lotniskowce. Bohaterski atak trzystu włoskich samolotów zdusił w zarodku tę próbę i wyraźnie pokazał „władcy mórz", że czas jego roszczeń do przodującego stanowiska na Morzu Śródziemnym zdecydowanie już minął.

W kilka godzin później doniesiono o wielkim zwycięstwie wojsk Osi w Afryce Północnej. Generał-pułkownik Rommel pokazał znowu arcydzieło swojej strategii pustynnej. Po tym, gdy przez śmiałe natarcie wyłamał on punkt kluczowy brytyjskiego stanowiska, mianowicie Bir Hacheim, z łańcucha umocnień obronnych, skierował on swoje siły pancerne śmiałą decyzją na północ, dokąd też one bez powstrzymania dotarły obecnie aż do Morza Śródziemnego. Wszystkie siły brytyjskie znajdujące się na zachód od tej linii, zostały odcięte. Obok wysokich liczb jeńców zanotować trzeba przede wszystkim zniszczony i zdobyty materiał wojenny, który Anglicy jeśli wogóle mogą uzupełnić, to tylko z bardzo wielkimi trudnościami i przy dużej stracie czasu, — czego znowuż najlepszym dowodem jest rozbicie brytyjskiego konwoju.

Łańcuch nieszczęść Churchilla i jego partnerów nie przerywa się już więcej. Wieści hiobowe piętrzą się, nadchodząc czy to z frontu wschodniego, czy z Afryki, z Atlantyku, czy z Oceanu Lodowatego, czy też z Azji. Powoli ale pewnie wyłamuje się kamień za kamieniem z tak silnych rzekomo fundamentów ufności aliantów w zwycięstwo. Podczas gdy w Moskwie, w Londynie i Waszyngtonie mówi się o tym, co się zamierza czynić po zwycięstwie, mocarstwa paktu trzech milczą i działają. To z całą pewnością jest lepszy sposób postępowania.

Niespodziane bombardowanie elektrowni koło Brighton

BERLIN. (DNB). Jak donosi Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, lekkie niemieckie samoloty bojowe, odbywając uzbrojony lot wywiadowczy bombardowały rankiem 16 czerwca niespodzianie elektrownię w pobliżu Brighton na południowym wybrzeżu Anglii. Celnie zrzucone bomby wywołały w zakładach elektrowni wybuchy, którym towarzyszyły wysokie słupy płomieni. Samoloty niemieckie, spełniwszy swoje zadanie, powróciły cało do swoich lotnisk macierzystych.

GENEWA. (DNB). Associated Press donosi z Waszyngtonu, że wydział marynarki postanowił wstrzymać wszystkie plany budowy nowych pancerników, aby skoncentrować się nad „rozszerzeniem sił zbrojnych w powietrzu". Senator republikański Brewster oświadczył, że zdaniem jego, marynarka znajduje się na punkcie zwrotnym swoich poglądów na wartość pancerników, zwłaszcza na podstawie niedawnych wydarzeń na Morzu Koralowym i koło Midway.

Zarządzenie

w sprawie komornego za lokale handlowe i przemysłowe

Generalkommissar w Kownie wydał zarządzenie w sprawie komornego za lokale handlowe i przemysłowe. Nowe komorne obowiązuje od 1 maja b. r. Komorne oblicza się, podobnie jak lokale mieszkalne od 1 metra kwadr. Do ogólnej sumy powierzchni nie wchodzi powierzchnia korytarzy, schodów i ustępów. Podstawą do oceny danego lokalu jest przede wszystkim jego jakość. Tym się tłumaczy wielka rozpiętość cen.

W Wilnie komorne to wynosi: za lokale, dobrze wykończone i dostosowane do celów handlowych — 1 marka za m. kw.; za lokale średniej jakości — 90 fen. za 1 m. kw., za lokale gorsze — 80 fen. za 1 m. kw. W miastach powiatowych komorne jest odpowiednio mniejsze: za lokale lepsze — 60 fen., za gorsze — 50 fen. za 1 m. kw. Na terenie gmin wiejskich płaci się od wszystkich lokali handlowych po 40 fen. za 1 m. kw.

Za lokale fabryczne, składy, śpichrze stosuje się stawkę taką samą, jak za zbliżone jakością i położeniem lokale handlowe z obniżką o 50 proc. Za składy przy sklepach płaci się 50 proc. komornego zasadniczego. Za suche piwnice, używane do przechowywania towarów płaci się 25 proc. stawki zasadniczej.

Biura i warsztaty, mieszczące się w jednym lokalu z mieszkaniem właściciela, opłacają komorne w wysokości przewidzianej dla lokali mieszkalnych z dodatkiem 10 proc., jak to już podawaliśmy we wzmiance o komornym za mieszkanie.

Jeżeli w lokalu handlowym, lub przemysłowym nie ma instalacji świetlnej, to od sumy komornego odlicza się 5 proc. W wypadku braku wodociągu i kanalizacji odlicza się dalsze 5 proc. Komorne za lokale handlowe i przemysłowe należy opłacać zgóry, najpóźniej do dn. 5 każdego miesiąca. Koszty remontów mających na celu przyozdobienie lokalu ponosi odnajemca. (r)

NIEBEZPIECZNY WYŁOM STAJE SIĘ CORAZ WIĘKSZY...

Budowa nowych statków St. Zjednoczonych zupełnie nie wystarcza dla wyrównania zatopień

GENEWA. „Evening Standart" podaje do wiadomości wyciąg z pewnego artykułu, jaki się niedawno pojawił w czasopiśmie amerykańskim „Fortune", jako zasadnicze rozważanie o sytuacji żeglugi Anglii i Stanów Zjednoczonych. W artykule tym m. in. powiedziano:

Przy porównaniu obecnej cyfry zatopień z ilością statków sojuszniczych będących teraz w budowie, należy stwierdzić istnienie bardzo niebezpiecznej coraz to większej szczeliny pomiędzy tymi dwoma cyframi. Różnica ta musi mieć wyjątkowo szkodliwy wpływ na operacje wojenne sojuszników, dopóki się nie uda jej usunięcie.

Przy dobieraniu środków do wypełnienia tej szczeliny zawsze jednak i wyłącznie może być ona zapełniona potężnym wysiłkiem w budowie nowych statków. Wszystkie oczekiwania, opierające się na istniejącym programie amerykańskim są zupełnie nie wystarczające. Przyszłość Anglii i Stanów Zjednoczonych stoi w zupełnej zależności od ich zdolności i szybkiego budowania nowych statków.

PRZYKRE PYTANIE

W artykule tym powiedziano następnie, że w wojnie tej przechodzili alianci jeden kryzys za drugim. Najważniejszym problemem, stojącym obecnie do rozwiązania przed aliantami jest sprawa transportu materiałów wojennych daleką drogą morską. Sprawa żeglugi rozwinęła się w całej swej pełni w bardzo niedogodnym czasie, tak jak wszystkie dawniejsze trudności z którymi walczono. Obecnie zjawia się pytanie, czy przemysł żeglugowy Stanów Zjednoczonych będzie w stanie odeprzeć te ciosy, które spadają na nią co godzina. Jak poważną jest sytuacja na morzu, dowodzi tego fakt, że wiadomości o stratach statków podlegają wyjątkowo ostrej cenzurze. W Waszyngtonie jest na wyższych stanowiskach kilku ludzi, którzy najchętniej pragną, aby mało albo nic nie mówiono i pisano o sytuacji żeglugi.

ĆWICZENIE W OKŁAMYWANIU SAMEGO SIEBIE.

Walka odbywa się w dwóch płaszczyznach: jedna strona jest ożywiona pragnieniem, aby przez poświęcenie informacji nie dawać przeciwnikowi danych, ułatwiających mu pomoc ani też przyczyniać się do jakiejkolwiek radości dla niego. Po drugiej stronie starają się uniknąć zemsty własnego ludu. Ludzie ci w Waszyngtonie ćwiczą się w okłamywaniu samego siebie. Jest to fakt, że cyfry tonażu nie są wystarczające do prowadzenia wojny obronnej, nie mówiąc już o wojnie ofensywnej, skoro jest już wiadome, że niemieckie łodzie podwodne walczą na wysokości przylądka Hatteras.

Rozpoczynając wojnę posiadali sojusznicy tylko połowę, a nawet czwartą część statków handlowych, potrzebnych do skutecznego prowadzenia wojny; wobec czego łatwo pojąć, jak obecnie przedstawia się sprawa ich floty handlowej po trwającej całe miesiące obostrzonej wojnie łodzi podwodnych.

Amerykańska produkcja statków wojennych zasadniczo nic nie zmieniła w tym beznadziejnym stanie tej sprawy. Wytwórczość statków, tak kończy dziennik swe bogate we wnioski wywody, jest nie tylko kwestią dobrej woli, lecz jednocześnie zależy w wielkim stopniu od wystarczających dostaw stali. Lecz w tym wypadku właśnie brakuje tych olbrzymich ilości stali.

Zniszczenie dalszych grup bandyckich

Zburzenie kilku umocnionych obozów

BERLIN. (DNB). Jak donosi Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, walka niszczycielska przeciwko bolszewickim grupom bandyckim na środkowym odcinku frontu wschodniego toczy się dalej. W poniedziałek zniszczono kilka band, zburzono wiele umocnionych obozów oraz zdobyto siedem nieprzyjacielskich czołgów i dwa działa. Oddziały węgierskie odparły silniejsze, poparte działkami przeciwczołgowymi uderzenia nieprzyjaciela i oczyściły w sposób planowy wielki obszar leśny.

Uwadze

zmieniających miejsce zamieszkania

Przy wydawaniu kartek żywnościowych poważne kłopoty powodowali ci mieszkańcy miasta, którzy zmieniwszy miejsce zamieszkania, nie zatroszczyli się zawczasu o wybranie w swoim poprzednim punkcie rejonowym zaświadczenia o przemeldowaniu (t. zw. „Abmeldebestätigung). Natomiast uzyskanie takiego zaświadczenia w okresie, gdy wszystkie punkty rejonowe przeciążone są pracą przy rozdawnictwie kartek, jest ze zrozumiałych względów znacznie kłopotliwsze niż zazwyczaj, zwłaszcza, że wszyscy ci, którzy z racji nieposiadania takich zaświadczeń nie mogli w nowym rejonie uzyskać kart żywnościowych, oblegają punkty aprowizacyjne, domagając się tych zaświadczeń „na poczekaniu".

Zadośćuczynić temu żądaniu nie jest natomiast tak łatwo, gdyż kartoteki rozesłane są do podpunktów, zajętych rozdawnictwem kart żywnościowych i dopiero stamtąd punkt centralny musi żądać wiadomości, potrzebnych do wydania zaświadczenia. Tak więc we własnym, dobrze zrozumianym interesie mieszkańcy Wilna, zmieniający miejsce zamieszkania powinni bez zwłoki wybrać w swoim starym rejonie wspomniane zaświadczenie, które przedstawią następnie nowemu rejonowi celem wciągnięcia nowego mieszkańca do kartoteki. Prócz danych personalnych, zaświadczenia te zawierają wzmiankę o ewentualnie uzyskanych zezwoleniach na nabycie ubrania lub obuwia, co ma na celu zapobieżenia możliwym nadużyciom przez kilkakrotne uzyskiwanie zezwoleń na te same towary. W wypadku, o ile dana osoba nie ubiegała się o żadne zezwolenia, zezwolenie zaopatruje się we wzmiankę „zezwoleń nie było".

Wiadomości z dnia

CZWARTEK
Marka

18 CZERWIEC

Wschód słońca 3.41
Zachód słońca 20.58

— ZNÓW PROTOKÓŁY ZA NIEZACIEMNIANIE ŚWIATŁA. W ciągu ostatnich paru dni znów władze policyjne zmuszone były do sporządzenia kilkunastu protokółów za niezaciemnianie okien. Ponieważ mimo wielokrotnych upomnień niektórzy mieszkańcy lekceważą polecenia w tej ważnej dziedzinie bezpieczeństwa miasta, należy zwrócić ich uwagę na to, że odtąd wszelkie niedbałe zasłanianie okien będzie karane nietylko grzywną pieniężną ale i aresztem. Kontrola nad wykonywaniem przez mieszkańców nakazu zasłaniania okien trwa bez przerwy. (p)

— WAKACYJNE KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO DLA NAUCZYCIELI. W okresie wakacji letnich w szeregu miejscowości zostaną zorganizowane kursy języka niemieckiego dla nauczycieli szkół powszechnych. Kursy te będą obowiązkowe i zostaną przeprowadzone w dwóch zmianach po trzy tygodnie. Początek kursów został wyznaczony na 1 lipca. W kursach prawdopodobnie weźmie udział ponad 200 nauczycieli. (r)

— SPRAWA DENACJONALIZACJI PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH. Urząd pełnomocnika do spraw przemysłowych w Kownie w dalszym ciągu przegląda nadesłane w swoim czasie podania właścicieli o denacjonalizację przedsiębiorstw przemysłowych. Ponieważ w wielu wypadkach nacjonalizacja przeprowadzana przez bolszewików miała charakter rabunku, więc powstają trudności z ustalaniem praw petenta do danego objektu, gdyż odnośne dokumenty zostały zniszczone lub zagubione przez bolszewików. Z tego powodu denacjonalizacja przewleka się ze względu na konieczność dokładnego badania tych spraw. (r)

— GÓRĄ KOBIETY. Prowizoryczne obliczenia ludności okręgu wileńskiego wykazały nadwyżkę kobiet nad mężczyznami w liczbie 15.000, co otwiera niezamężnym szerokie perspektywy.

— 9-TE DZIECKO. 29-cio letnia wilnianka, Szadryńowa, urodziła onegdaj 9-te dziecko. Niedawno donosiliśmy o wypadku urodzenia 15-go dziecka. Jak widzimy wilnianki nie lekceważą sobie zagadnienia przyrostu ludności. Wielokrotnej mamusi oraz jej maleństwu składamy życzenia pomyślności.

— SPRZEDAŻ NASION NA UKOŃCZENIU. W tym roku sprzedaż nasion zbóż i innych roślin została powierzona „Lietukisowi", który ją przeprowadzał za pośrednictwem podległej sobie sieci spółdzielni. W chwili obecnej rozsprzedaż nasion wszystkich zbóż jest ukończona, trwa tylko sprzedaż siemienia lnianego. Nasiona zbóż były sprzedawane na podstawie umów na zwrot nasion jesienią i na podstawie zezwoleń agronomów. Oprócz tego na niektórych punktach była dokonywana wymiana nasion gorszych na lepsze za nieznaczną opłatą. (r)

— SADZENIE TYTONIU W POWIECIE WILEŃSKIM. Prace nad zasadzeniem rozsady tytoniowej w powiecie wileńskim są w pełnym toku, gdyż właśnie w połowie czerwca jest najwłaściwszy czas na jej wysadzanie. Ogólny obszar przeznaczony na plantacje tytoniowe w powiecie wileńskim wynosi 150 ha. Dotychczas wysadzono około 1 mil. sadzonek, zajmując ponad 25 ha gruntu. Obecnie w okresie największego nasilenia pracy na plantacjach tytoniowych obszar zasadzony wzrasta wielokrotnie każdego tygodnia. (p)

— DZIECKO POD SAMOCHODEM. Skutkiem pozostawienia bez należytej opieki, dostała się pod przejeżdżający samochód ciężarowy 6-letnia Stefanowiczówna Janina.

W stanie bardzo ciężkim, nieszczęśliwe dziecko przewieziono na kurację do szpitala Św. Jakuba. (t)

— POGRYZIONA PRZEZ PSA. Onegdaj podczas zabawy została dotkliwie pogryziona przez psa 10-letnia Olenikaite Helena (Łotoczek 1—3). Po udzieleniu pierwszej pomocy, ofiarę niefortunnej zabawy pozostawiło pogotowie ratunkowe na kuracji w domu. (t)

— WYPADEK PRZY PRACY. Podczas pracy w tartaku został ciężko skaleczony robotnik Nienartowicz Aleksander, Subačius (Subocz) 47-1. Spadająca podczas piłowania drzewa belka zraniła Nienartowicza ciężko w twarz. Dostarczony został na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża. (t)

— I KOBIETY UMIEJĄ SIĘ BAWIĆ. Wskutek nadmiernego użycia alkoholu, uległa zatruciu Helena S. Čiurlonio (Zakretowa 7). W stanie ciężkim przewiozło pogotowie ratunkowe nie znającą umiaru p. Helenę do szpitala Św. Jakuba. (t)

— PIJĄCY SAMOGON MUSZĄ PŁACIĆ DWUKROTNIE. Akcja władz zwalczająca samogoniarstwo, wzrasta. Świadczy o tym zarówno ilość sporządzonych protokułów, jak i nałożonych grzywien. Należy stwierdzić, że marnowanie żyta na małowartościowy samogon znacznie się zmniejszyło. Istnieją dotychczas jednak rolnicy, którzy mimo wszystko dla lekkiego zysku nadal zajmują się nielegalnym wyrobem samogonu. Konsumenci nie bacząc na zbójeckie ceny, płacą wszystko za byle namiastkę alkoholu. Ten właśnie wzgląd skłonił władze do wydania zarządzenia, aby karać nie tylko producentów samogonu, lecz przede wszystkim jego odbiorców. Cena za małowartościowy trunek, stanowczo za duża. Może więc to wreszcie skłoni naszych amatorów do powstrzymania się przed kupowaniem samogonu i położy kres bezmyślnemu marnowaniu produktów rolnych. (t)

— PRZYKRA PRZYGODA SAMOGONIARZY. EPILOG W SĄDZIE GRODZKIM. Zimą b. r. niejaka Więckowska, mieszkanka wsi Mesyna, gm. niemenczyńskiej zajęła się wyrobem samogonu w aparacie, skonstruowanym przez domorosłego technika. Gdy rozpalono ogień pod kotłem, przybyli do niej sąsiedzi, aby obserwować przebieg produkcji. Okazało się jednak że niezdarnie sklecony kocioł, w którym warzono zacier, nie wytrzymał ciśnienia pary i pękł. Przy tym obecni odnieśli wiele dotkliwych oparzeń, nadomiar wypadek ten wywołał zainteresowanie policji, która wdrożyła dochodzenie. Wynik tego dochodzenia w postaci zniszczonego aparatu gorzelnianego i innych resztek po zburzonej „gorzelni" oraz sążnistego protokułu policja przesłała do sądu.

Onegdaj Więckowska wraz ze swymi sąsiadami stanęła przed sądem, który uznał jej winę za udowodnioną, w dodatku jej sąsiadów również współwinnymi przestępstwa. Wyrok opiewał na trzy miesiące więzienia i po 200 marek grzywny. Stosunkowo łagodny wymiar kary został umotywowany tym, że oskarżeni ucierpieli skutkiem wybuchu, a więc częściowo już odpokutowali za swe wykroczenie. (r)

OFIARA

I Brygada piekarni Nr. 3 w dniu imienin swego kierownika, składa zamiast kwiatów na biedne dzieci, których rodzice zostali przez wojnę dotknięci 71,75 RM.

Na najbiedniejsze dzieci ofiaruje RM. 5 S. P.

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa kosztuje 2 RM. miesięcznie.

Porto za wysłanie pieniędzy do „Gońca" powinno być opłacone na miejscu.

Ilość punktów rozdawnictwa kartek będzie znacznie zwiększona

W trosce o należytą obsługę mieszkańców władze gospodarcze Wilna przewidują przy najbliższym rozdawnictwie kartek znaczne zwiększenie ilości punktów rozdawnictwa kartek żywnościowych. Jednocześnie wydajnie zwiększy się ilość pracowników, zatrudnionych przy rozdawnictwie. Do pracy tej będą powołani pracownicy szeregu innych instytucyj i urzędów samorządowych, którzy przy ostatnim rozdawnictwie nie mogli być w szerszej mierze zatrudnieni, gdyż równocześnie z akcją wydawania kartek trwał powszechny spis ludności, absorbujący znaczną ilość ludzi. Te wszystkie starania, dążące do usprawnienia rozdawnictwa kartek, pozwolą równocześnie na ustalenie normalnych godzin urzędowania w punktach. (p)

Trudności z wodą

Peryferie miasta, posiadające domy nieskanalizowane, w okresie upałów letnich szczególnie dotkliwie odczuwają brak wody. Prywatne studnie wystarczają obecnie zaledwie na potrzeby mieszkańców danego podwórza, tak że jedynym źródłem wody są na peryferiach krany magistrackie. Są one jednak tak rzadko rozmieszczone, że tworzące się przy nich kolejki uniemożliwiają ludziom pracy dostęp do wody, zwłaszcza, że brak deszczu niszczący ogrody powoduje konieczność polewania warzywników wodą wodociągową. Jest to bardzo poważna pozycja rozchodowa, gdyż obecnie ludność Wilna w trosce o aprowizację zasadza każdy najmniejszy kawałek gruntu warzywami. Skutkiem jednak tego stanu rzeczy ludzie pracujący muszą obywać się bez wody, nie mogąc wystawać w kolejkach. Czy nie dałoby się na to zaradzić przynajmniej w okresie letnim, kiedy zapotrzebowanie na wodę jest kilkakrotnie zwiększone. (p)

Ś. † P.

Aleksander Nowogródzki

opatrzony św. Sakramentami po krótkich cierpieniach zmarł dn. 16 b. m. w wieku lat 74.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy Pylimo (d. Zawalnej) 32 nastąpi 18 b. m. o godzinie 10 rano do kościoła Wszystkich Świętych, po nabożeństwie żałobnym odbędzie się pogrzeb na cmentarz Rossa. O tych smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych i przyjaciół

Żona, Synowie i Synowe

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Lili-Henryki Gajewskiej

odbędzie się nabożeństwo żałobne w piątek 19 czerwca o godzinie 9-tej rano w kościele Ostrobramskim. O czym życzliwych pamięci Zmarłej powiadamia

Matka i Siostry.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4?, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 ... Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen. ... trymonialne — 15 fen za wyraz. Litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. ... wiersz ... Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.